

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
" " " Kraju 4.50 "
" " " zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119.

••• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1
1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " " " "
Nadesłane po tekście 25 " " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
••• Zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-ej)

Mac Cormick



Przed kilku dniami zmarł w Ameryce senator Mac Cormick, którego w ostatnich czasach często wymieniano jako kandydata na stanowisko ambasadora amerykańskiego w Berlinie. Zmarły wywierał za prezydentury Hardinga silny wpływ na rząd waszyngtoński. Był on jednym z pierwszych senatorów amerykańskich, którzy na miejscu zapoznali się ze stosunkami w Europie środkowej. Niemcy uważali Mac Cormicka za swego przyjaciela.

Izba francuska przyjęła budżet

PARYŻ, 1 marca. (Pat). Izba deputowanych na dzisiejszym posiedzeniu, które zakończyło się o godz. 8 rano, przyjęła 238 głosami ustawę finansową. Budżet zamyka się sumą 34 miliardów 180 milionów franków. Sprawozdawca oświadczył, iż nadwyżka dochodów wyniesie 43 miliony franków.

Karachan protestuje

MOSKWA, 1 marca. (A. W.). Karachan wręczył rządowi chińskiemu notę, w której wyraża energiczny protest przeciwko przebywaniu na terytorium chińskiem oddziału białogwardyjskiego, znanego pod nazwą „Pierwsza mieszana Brygada rosyjska”. Brygada ta pozostała pod dowództwem Nieczajewa

Sojusz grecko-jugosłowiański

ATENY, 1 marca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polsk.“). Sojusz grecko-jugosłowiański przeciw Turcji został już zawarty. Podpisanie tego sojuszu nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia w Białogrodzie.

Jugosłowiański minister spr. zagr.

PARYŻ, 1 marca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Pol.“). Poseł jugosłowiański w Paryżu Spalajkovic wyjedzie wkrótce do Białogrodu, celem objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych. Obecny minister Ninczicz ustąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Ostatnie ryzyko Mussoliniego

Wolność, o której się mówi najczęściej w więzieniu

— Nie prawdą jest—rzekł Mussolini podczas jednego z publicznych w Rzymie zgromadzeń w roku zeszłym—jakoby Włochy pod rządem moim pozbawione były wolności. Najlepszym dowodem tego, że wolność włoska istnieje, jest to, że się o niej tak wiele we Włoszech mówi; że się jej żąda, że się ją żąda swobodnie. Właściwością tyrantów jest to, że ona wszelkie rozmowy o wolności radykalnie przecina.

— A gdzie mówi się o wolności więcej, niż w więzieniu? Czyż ma to znaczyć, że więzienia są przybytkami kwitnącej swobody? Czy inaczej człowiek nie mówi zwykle najchętniej o tem, czego mu braknie, i czego brak najbardziej go boli? I jeśli niewolno mu mówić głośno, to mówi szepciem? Takim właśnie szepciem tłumionym, jakim mówią zazwyczaj więźniowie, jeńcy i niewolnicy: ludzie wydziedziczeni z praw ludzkich i obywatelskich...

Ta odpowiedź opozycji na twierdzenie wodza faszystów, mimo obustronnego napięcia, nie miała jednak dalszego ciągu, i nie rozwinięła się w dialog. Rozmowę, ledwie rozpoczętą, między szefem rządu a opozycją przerwała katastrofalna śmierć posła Matteottiego. I jedna i druga strona, poniekąd rozumowatą, stanęły na stanowiskach walki i nieprzejednania.

Być może także, że dialog stał się zbyt ciężki. To, co mógłby był Mussoliniemu powiedzieć motywowany głos opozycji w izbie parlamentarnej, to były mówić mu same fakty i zdarzenia życia.

Te fakty i zdarzenia obalily tezę dyktatora rzymskiego wymowniej, niż mogłaby to uczynić najwyszczególniejsza dyskusja. Im bardziej rząd włoski swobody swych obywateli krępował, tem silniej, wbrew założeniom Mussoliniego wzmagal się w społeczeństwie protest przeciw tym ograniczeniom, tem powszechniej brzmiało wołanie o wolność.

Aby wołaniem tym kres położyć, faszystom uciekło się do środka, wielokrotnie w dziejach wypróbowanego, a zawsze bezskutecznego: zarządził represje prasowe.

Ale coż pomoże knebel, położony na ustach prasy, wypowiedającej szczerą opinię znacznej części społeczeństwa?

Milczenie prasy, obezwładnionej represją, jest wołaniem bodaj jeszcze głośniejszym, niż najgłośniejsze protesty.

I coż pomoże konfiskata dzienników opozycyjnych, gdy osół woli

nie czytać nic, niż brać do ręki dziennik półurzędowy?

Na coż przydała się rządowi izba poselska, w której z góry Mussolini miał zapewnioną większość a opozycja z góry skazana została na zniknięcie i nieistotną mniejszość? Izba nie przeszła wprawdzie do opozycji przeciw rządowi Mussoliniego, ale Mussolini zmuszony został do opozycji przeciw stworzonej przez się izbie, uznawszy że tak pracowicie spreparowany organ jest raczej zawadą i balastem, niż współczynnikiem w rządzeniu państwem.

Na przykładzie wiernej sobie, karnej i posłusznej większości parlamentarnej, Mussolini przekonał się, że karność i posłuch bywają siłą o tyle, o ile na samorzutnej wspierają się inicjatywie; z chwilą, gdy posłuch zmienia się w uległość, a karność ustępuje miejsca niewolniczości, znika zarazem siła, mogąca dać oparcie i posłużyć za dźwignię.

W pełni powodzeń parlamentarnych, witanymi i żegnanymi burzą entuzjastycznych oklasków ze strony większości poselskiej, większości niezachwianej, gotowej uchwalić wszystko, czego rząd zapragnie, Mussolini, nie bacząc na te korzyści i owacje, podpisał wyrok śmierci na izbę obecną, a więc i na tę wierną sobie, karnej i posłusznej większości.

I nie dość na tem. Mussolini, godząc w swoją faszystowską izbę, przekreślił zarazem zasadę, na której ona powstała. Wyrzekł się przywileju tej stałej większości, która wychodzi nie z wolnych wyborów obywateli, ale z urzędów i gabinetów biurokracji. Nowa ordynacja wyborcza, stwarzając okręgi jednomandatowe, otwiera z powrotem to pole współzawodnictwa między partjami, które dawna ordynacja zdawała się raz na zawsze zamykać. Tam wszelako, gdzie otwiera się pole dla współzawodnictwa stronnictw, dla walki przekonania politycznych, tam z konieczności odradza się ta wyklęta bogini, którą wódz faszystów przed dwoma laty nazywał „dea putrefatta” — „bóstwo strupieszale” — odradza się nieśmiertelna, wieczna młoda wolność.

Nowa ustawa wyborcza, przez rząd przedłożona i przyjęta przez większość rządową w izbie posłów, zyskała przed kilku dniami aprobatę senatu. Jest rzeczą znaną, że zarówno w jednej, jak drugiej instancji parlamentarnej znalazło się wiele głosów, nawet wśród przychylnych Mussoliniemu

większości, które nową ustawę niejednym opatrzyły zastrzeżeniem i niejednym z nią poważnym złączyły postulat. Ale ani jeden głos nie stanął w obronie ordynacji poprzedniej!

A przecież tylko tamta ordynacja uchodziła za dzieło natchnienia oraz inwencji faszystowskiej. Tylko tamta uchodziła za kamień węgielny nowej ery. I tylko tamta rokować mogła długie panowanie faszystów, czyniąc za stronictwo uprzywilejowane i wynoszące je ponad wszelkie stronictwo inne.

Dlaczegoż faszystom rzeka się dziś swego przywileju i przekazuje swą przyszłość niepewnym, bardzo niepewnym, losom walki wyborczej, którą można odwiekać z miesiąca na miesiąc, ale odwrócić niepodobna?

Odpowiedź nie jest trudna. Wybory dla faszystów w stanie obecnym są najwyższym ryzykiem, to prawda; ale i to jest prawdą, że poza tem ryzykiem stała przed faszystami tylko nieunikniona pewność klęski.

Faszystom posiadł w swoim państwie pełnię władzy: zdobył dyktaturę. Atoli z pełnią dyktatury w rękach czuje się osamotniony i bezsilny tak dalece, że najsłabszy rząd dawnej „przedfaszystowskiej” ery wydawał mu się musieć ideałem mocy i stanowczości.

Rzeczywistość faktów konkretnych — ta najwyższa w polityce instancja — przekonała Mussoliniego, że bez współdziałania wolnych obywateli niemożna osiągnąć ani siły państwa, ani też siły w państwie. I, oto, aby władzę swą uczynić siłą, a raczej, aby uzyskać choć okropną siłę, faszystom i jego wódz nie widzą innej drogi, niż ta, która wiedzie skroś ognistą próbę wyborów. Ta próba ognia jest ich ostatnim ryzykiem i ostatnią nadzieją.

— Ogień najsłodszy, najsłodszy! — zapowiada Mussolini.

— I najszybciej usmierca! — dorzuca z naciskiem opozycja włoska

J. Przemyski.

Walka z rakiem



Dr. Mołotkow

Lekarzowie petersburskiemu, d-rowskiemu Mołotkowowi, powiodło się po raz pierwszy, z zupełnym pomyślnym skutkiem, za pomocą zabiegu chirurgicznego, uleczyć raka. Drogą przecięcia odpowiednich nerwów udało mu się w szeregu wypadków usunąć całkowicie raka na twarzy i szyi. Dotychczasowe próby dały wyniki pomyślne.

Ordynarny napad wybitnego nacionalisty gdańskiego

Współpracownik pacyfistycznego pisma padł bez przytomności

GDANSK, 1 marca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Pol.“). Około godziny 3-ej w nocy z soboty na niedzielę w jednej z sal Schützenhausu napadł dyrektor wydawnictwa dziennika nacionalistycznego „Danziger Neueste Nachrichten” Behr zupełnie bez powodu na współpracownika pacyfistycznego pisma gdańskiego „Danziger Rundschau” Reinholda i obili go w najordynarniejszy sposób, tak, że Reinhold padł bez przytomności na ziemię. Przywołany policjant, dowiedziawszy się, że chodzi tu o dyrektora nacionalistycznego wydawnictwa nie spisał protokołu. Reinhold oddał sprawę prokuratorowi.

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny“.

Komunikat.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1. 25 spółka nasza pod nazwą: L. E. Leszczyński i S-ka została przekształcona. Obecnie takowa zostaje prowadzona p. n. **Leszczyński i Kapitulnik**, przyczem spółka należy tylko do tych dwóch wspólników, figurujących na firmie

Z poważaniem

Leszczyński i Kapitulnik

Łódź, Piotrkowska 37 tel. 7-31

Zapałki monopolowe

International Match Corporation

Trust zapałczany pod powyższą nazwą istniejący, któremu rząd ma zamiar wydzierżawić zmonopolizowany przemysł zapałczany w kraju, nie jest bynajmniej trustem szwedzkim.

Powstał ten trust w Stanach Zjednoczonych, gdzie założycielem jego był Rockefeller senior. — Po strustowaniu i zagarnięciu w swoje ręce fabryk zapałczanych amerykańskich, zwrócił Rockefeller uwagę na te kraje, w których fabrykacja zapałek nie była objęta monopolem państwowym, a więc w pierwszej linii największych producentów — Szwecję i Anglię.

Zdobywszy drogą zakupu akcji i udziałów przeważający wpływ w przemyśle zapałczanym szwedzkim i angielskim i wykonyując kontrolę nad ich produkcją, zawarła po takim wzmocnieniu się i rozszerzeniu swych wpływów International Match Corporation porozumienie z japońskim trustem zapałczanym, który wchodzi w skład olbrzymiego koncernu Mitsui.

Porozumienie z koncernem japońskim miało na celu podział sfery wpływów na rynkach zbytu Dalekiego Wschodu, gdzie przemysł zapałczany japoński i amerykański toczyły zażartą i kosztowną walkę konkurencyjną.

Tak więc de facto International Match Corporation jest organizacją przemysłową, której ośrodki kierownicze znajdują się w Stanach Zjednoczonych, która działa według planów i dyrektyw opracowanych przez Johna Rockefellera.

Szwedzki trust, który występuje jako kandydat do dzierżawy naszego monopolu zapałczanego jest więc i będzie w danym wypadku tą organizacją pośredniczącą, poza którą stoi de facto jako mocodawca J. Rockefeller.

Targi lipskie otwarte

1100 kupców z Polski — interesy włókiennicze

LIPSK, 1 marca. (Wi. sl. telegraficzna „Głosu Polsk.“). Dziś o godzinie 12-iej w południe zostały otwarte targi lipskie. Po raz pierwszy pomieszczono okazy w specjalnych budynkach podziemnych. Dziś przybyło do Lipska oprócz zwykłych pociągów, 35 pociągów specjalnych. Kierownictwo targów zarejestrowało dotychczas 14 tysięcy gości z zagranicy, w tem 1100 z Polski i 140 z Gdańska. W dniu dzisiejszym robiono dobre interesy w gałęzi włókienniczej.

Delegacja polska przybyła do Berlina

BERLIN, 1 marca. (Pat.). Dziś o południu przybyła tutaj delegacja polska do rokowań z Niemcami.

Straszna burza

Cztery ofiary

BIAŁOGRÓD, 1 marca. (Wi. sl. telegraficzna „Głosu Pol.“). Ubiegłej nocy została Czarnogóra nawiedzona straszną burzą, która pozbawiła życia około 400 osób.

CYRK A. CINISELBI

Dzisiaj, w poniedziałek, 2 marca walczą 3 pary:

I PARA

KARSCH GERHARD — PINECKI LEON

II PARA

LOEY MORIC, żydowski zapałnik — BRYLA SOBIESKI

III PARA

KÖHLER — NÖSTREM OLAF decydująca

Po zgonie prezydenta Eberta

Rozpoczęła się już walka o kandydatury

Kronprinz czy Marx? — Wybory za 5 tygodni

Zwłoki przewieziono wśród blasku pochodni

BERLIN, 1 marca. (Wi. sl. tel. „Gł. Polsk.“). Zwłoki prezydenta Eberta przetransportowane zostały wczoraj o godz. 12 w nocy z sanatorium do domu przy ulicy Wilhelma. Za trumną postępowała rodzina, pochód otwierała kompania honorowa reichswehry, a zamykał

oddział konnej policji. Od bramy Brandenburskiej do ulicy Wilhelma tworzyli szpaler podwójny członkowie związku „Reichsbahner“ z płonącymi pochodniami i sztandarami osłoniętym kirem. Pomimo spóźnionej pory zgromadziło się około 30 tysięcy osób.

Rada ministrów po porozumieniu z rodziną Eberta postanowiła, że zmarły prezydent pochowany będzie w swoim mieście rodzinnym, Heidelbergu. Eksportacja zwłok z Berlina odbędzie się w środę, zaś pogrzeb w Heidelbergu w czwartek przed południem.

Przygotowanie kandydatury dla kronprinza

Nie przyjdzie im to tak łatwo

PARYŻ, 1 marca. (Wi. sl. telegr. „Gł. Polsk.“). Berliński korespondent „Journal des Debats“ dowiada się z kół miarodajnych, że niemieckie stronnictwa prawic, zamierzają przy wyborach na prezy-

dentu Rzeszy wysunąć kandydaturę b. kronprinca, który, jak wiadomo, przebywa obecnie w Oleśnie na Śląsku niemieck. Konstytucja niemiecka dopuszcza tego rodzaju kandydaturę i nie jest wykluczone, że kronprinz uzyska większość. —

Gdyby się jednak kronprinz zgodził na wysunięcie swojej kandydatury, wówczas naruszyłby zobowiązanie niemieszania się do polityki i sprzymierzeni mieliby pełne prawo przeszkodzić temu.

Koła republikańskie wysuwają kandydaturę Marksa

Drugie głosowanie ma podobno przynieść mu zwycięstwo

WIEN, 1 marca. (Wi. sl. tel. „Gł. Pol.“). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że koła republikańskie uważają za najbardziej odpowiedniego kandydata na prezydenta Rzeszy b. kanclerza Marksa. Prawdopodobnie w pierwszym głosowaniu oddadzą stronnictwa głosy na własnych kandydatów, a

w drugim głosowaniu cały blok republikański, nie wyłączając socjal - demokratów będzie głosował za b. kanclerzem Marksem.

Jak słychać wybory nowego prezydenta odbędą się już za 5 tygodni. Wybory mają się odbyć w ten sposób, że za wybranego w pierw-

szym głosowaniu będzie uznany ten, który otrzyma absolutną większość głosów. W razie nieuzyskania przez żadnego z kandydatów absolutnej większości, odbędzie się po upływie 14 dni wybór drugi, w którym decydująca będzie większość względna.

Filar republiki zachwiany

Opinia prasy francuskiej

PARYŻ, 1 marca. (Wi. sl. telegr. „Gł. Polsk.“). Śmierć prezydenta Eberta zaskoczyła Paryż niespodziewanie. Dlatego cała prasa jest jakby zbita z tropu.

Komunikaty, zamieszczone w prasie paryskiej na ten temat, są naogół sprzeczne. W jednym tylko zgadzają się wszystkie pisma, a mianowicie w tem, że w prezydenckiej konstytucji weimarska straciła

główny swój filar i może łatwo runąć.

Pisma zgadzają się również pod tym względem, iż śmierć prezydenta Eberta wpłynie na politykę międzynarodową Niemiec.

„Petit Parisien“ pisze: — Znikła czynnik powagi i umiarkowania, który strzegł konstytucji weimarskiej i potrafił zająć odpowiednie stanowisko w stosunku do sojuszników.

„Le Journal“ zaznacza, że prezydent Ebert, pomimo, iż należał do socjal - demokracji, okazał się jednym z najbardziej typowych konserwatystów.

Omawiając sprawę następcy Eberta, „L'Oeuvre“ pisze, że wybory nowego prezydenta Rzeszy wykażą, czy można Niemcom zaufać, czy też nie.

Kondolencje rządu polskiego

W Berlinie złożył je poseł Olszewski, w Warszawie min. Skrzyński

BERLIN, 1 marca. (Pat.). Dziś o godz. 6 po południu poseł i minister pełnomocny Olszewski został przyjęty przez kanclerza Rzeszy, któremu złożył kondolencję w imieniu prezydenta Rzplitej oraz rządu polskiego, następnie udał się minister Olszewski do sekretarza sta-

nu Meissnera, któremu złożył imieniem Rzeczywspolitej i rządu kondolencję dla rodziny zmarłego prezydenta Eberta.

WARSZAWA, 1 marca. (Pat.). W dniu dzisiejszym w godzinach południowych minister spraw zagranicznych Skrzyński w towarzy-

stwie dyrektora protokołu złożył wizytę kondolencyjną charge d'affaires niemieckiemu z powodu śmierci prezydenta Eberta.

W tej samej porze dyrektor kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczywspolitej Lenc złożył kondolencję w imieniu prezydenta Rzplitej.

Udaremniony zamach na prochownię lwowską

Wszystkie poszlaki prowadzą za granicę sowiecką

LWÓW, 1 marca. (A. W.). Dziś siejsza „Gazeta Poranna“ przynosi sensacyjną wiadomość o wykryciu i udaremnieniu nowego zamachu na prochownię lwowską.

Przed kilku dniami żołnierz 25 p. p., pod dowództwem kpt. Grabowieckiego, natknął się na błoniach Janowskich na cienki izolowany przewodnik elektryczny, przebiegający przez błonia Janowskie w kierunku prochowni i magazynów amunicyjnych.

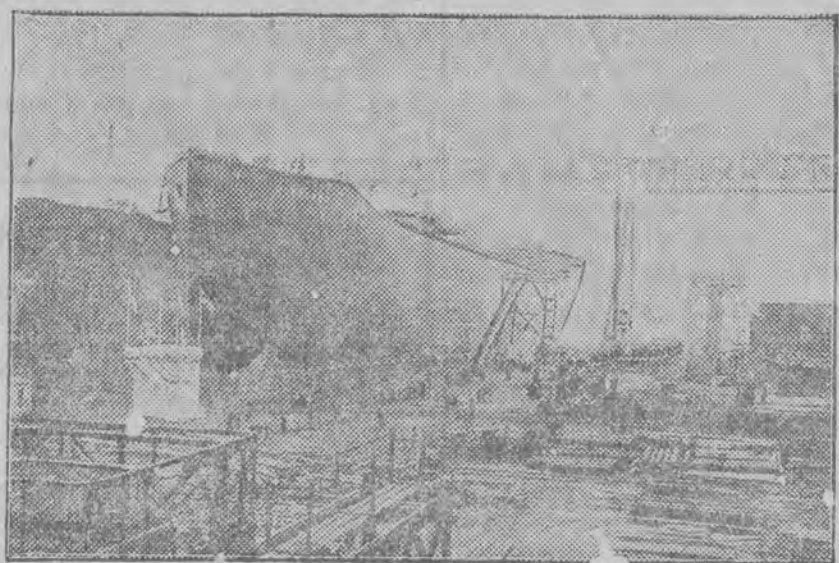
Kpt. Grabowieckiemu udało się w ciągu następnych kilku dni schwycić przy pomocy patroli wojskowych dwu podejrzanych osobników, manipulujących kółem znaleźionego przewodu. Przy aresztowanych znaleziono dokumenty w języku rosyjskim, papiery wartościowe i pieniądze sowieckie, oraz pęk zapasowego drutu.

Aresztowanych, Tadeusza Stroma i Michała Maciułę, pomimo

gorliwego wypierania się zarzuceniej im winy, odstawiono do więzienia karnego.

Rzeczoznawcy wojskowi, według „Gazety Porannej“ stwierdzili, iż ma się tu do czynienia z zamachem zbrodniczym na prochownię i magazyny wojskowe amunicyjne, gdyż drut kończył się u murów prochowni, a miał być połączony z wielką machiną, o wielkiej sile, zdolnej wywołać w prochowni eksplozję.

NAJWIĘKSZA ŁÓDŹ MOTOROWA



W dniach ubiegłych została spuszczonej na wodę największa na świecie łódź motorowa „Svesland“. Łódź ta przeznaczona jest do przewozu rudy. Pojemność jej równa się pojemności wielkich okrętów transportowych, wynosi bowiem 20600 tonn. Skonstruowanie tego wielkiego statku motorowego stanowi prawdziwy przełom w żegludze.

Papież i dziennikarze

Opinia papieża o dziennikarstwie

W Watykanie urządzono wystawę misyjną.

Przed kilku dniami Ojciec Święty w towarzystwie wielkiego orszaku zwiedzał wystawę.

Tym razem pozwolono także kilku dziennikarzom przyłączyć się do orszaku papieskiego.

Podczas oględzin biblioteki, znajdującej się na wystawie, podano papieżowi egzemplarz gazety wystawowej pod tytułem „Przebieg wystawy misyjnej“.

Papież, obejrawszy gazetę, zapytał o wysokość nakładu.

Odpowiedziano mu, że gazeta rozchodzi się w 8 tysiącach egzemplarzy. Papież zmarszczył brwi i zauważył:

— To mało, to bardzo mało. Taka gazeta zasługuje na daleko większe rozpowszechnienie.

Gdy papież zamierzał opuścić bibliotekę, mistrz ceremonii przedstawił mu obecnych dziennikarzy. Było ich pięciu. Ukłękli oni wszyscy, a papież dał im rękę do ucałowania.

— Czy panowie jesteście czwartym, czy piątym wielkim mocarstwem?

— W obliczu Waszej Świętobliwości jesteśmy ostatnim mocarstwem — odparł jeden z dziennikarzy.

Czy jesteście czwartym, czy piątym, albo ostatnim — zauważył papież — jesteście bądź co bądź wielkim mocarstwem. Dlatego też ciąży na was wielka odpowiedzialność. Daję wam swoje błogosławieństwo i życzę wam, ażeby waszą największą ambicją było czynienie z waszej władzy tylko dobrego użytku.

Sprawa kolonistów niemieckich w Polsce na forum trybunału rozjemczego

Wyrok w przyszłym tygodniu

PARYŻ, 1 marca. (Pat.). Prowadzone w mieszanym polsko - niemieckim trybunale rozjemczym rozprawy, dotyczące kolonistów niemieckich, których kontrakty dzierżawne i tytuły własności uznal rząd polski, jako nieobowiązujące, zakończył się w czwartek po dłuższej obronie przedstawiciela Polski, Sobolewskiego, który zabierał głos kilkakrotnie, zbijając w ciągu kilku godzin argumentami tezę niemiecką. Przemówienie Sobolewskiego było bardzo rzeczowe i oparte na argumentach prawnych wielkiego znaczenia.

Sobolewski zakończył przemówienie swe oświadczeniem, że żądanie odrzucenia tezy rządu niemieckiego opiera się na fakcie niekompetencji trybunału rozjemczego w tej sprawie.

Narady trybunału potrwać jeszcze parę dni, a decyzja zapadnie prawdopodobnie w początku przyszłego tygodnia.

Awantury komunistyczne w Marsylii

PARYŻ, 1 marca. (Wi. sl. telegraficzna „Głosu Pol.“). Dziś o godzinie 12-iej min. 30 odbył się w Marsylii t. zw. niedzielny bankiet republikańsko - narodowy, na który z Paryża przybył Millerand wraz z innymi wybitnymi osobistościami z prawicowej ligi republikańsko - narodowej. W związku z tem przyszło dziś w Marsylii do niepokojów, które wywołał komuniści. Burmistrz miasta wydał do ludności odezwe, wzywającą do spokoju. Komuniści awanturowali się szczególnie na placu przed giełdą, który został obsadzony przez wojsko.

Sensacyjne morderstwo w Rzymie

RZYM, 1 marca. (Wi. sl. telegraficzna „Głosu Pol.“). Wczoraj został tu zamordowany administracyjny dyrektor „Giornale d'Italia“, Bonmartini. Śledztwo policyjne stwierdziło, że Bonmartini został zastrzelony w sprzeczce przez swoją żonę, która została już aresztowana.

Cienie carskiej Rosji

„Hr. Witte antysemitą, Plehwe żydofilem“

W Moskwie ukazała się niedawno książka słynnego prawnika rosyjskiego i nadprokuratora senatu A. P. Koniego p. t. „Wspomnienia o Wittem”. Wspomnienia te są nowym dowodem, jak mało zaufania żywić można do pamiętnika Wittego pod względem jego roli w rosyjskim ruchu wolnościowym tudzież odnośnie do kwestji żydowskiej. A. P. Koni komunikuje ciekawy epizod charakteryzujący osobliwie „żydolubstwo” b. liberalnego premiera carskiego, Wittego.

W dniu 7 stycznia 1903 roku komitet kuratorium dla domów pracy pod opieką carowej Aleksandry Teodorowej rozpatrywał petycję wileńskiej gminy żydowskiej zezwolenie na otwarcie żydowskiego domu pracy. Prośba była uzasadniona ciężkiem położeniem ekonomicznym ludności żydowskiej. Ówczesny wileński generał-gubernator von Wahl oraz minister spraw wewnętrznych Durnowo wypowiedzieli się za odrzuceniem prośby, gdyż należy przeciwdziałać separatyzmowi żydowskiemu. Na posiedzeniu komitetu Plehwe bronił natomiast podania wileńskiego w sposób następujący:

— Uważam żydów za żywioł wrogi dla państwa i narodu rosyjskiego. Właściwości żydów i ich działalność antypaństwowa są tak szkodliwe, że rząd nietylko ma prawo, lecz i obowiązek stosowania do nich represji i odmówienia im równouprawnienia. Mimo to muszę przytoczyć dwie rzeczy, które pozostają w ścisłym związku z omawianą sprawą: ludność żydowska w Rosji wynosi obecnie 5 milionów dusz przyczem 4 i pół z nich zamieszkuje obszary zachodnie.

Na mocy ustawy z 1883 roku żydzi są ściśnięci w miastach, gdyż tylko 300.000 ich mieszka w miasteczkach według przepisów tymczasowych, pozostali żyją w strasznej nędzy w niegorszych warunkach sanitarnych. Niedola ich zaśła tak daleko, że całe rodziny, złożone z 5 do 6 osób żywią się suchym chlebem i tylko w święto mogą sobie pozwolić na śledzia pokrajane na drobne kawalki. Nędza wywołana została bezrobociem, które nie przebiera w środkach konkurencyjnych.

Dość powiedzieć, że zarobek robotnika wynosi 4 do 5 kopejek dziennie. Zarazem da się zauważyć u żydów osłabienie zasad religijnych i powagi rodzicielskiej, wskutek czego istnieje wśród żydów wielka liczba rewolucjonistów. Uważam tedy, że wszelki krok ze strony żydów w kierunku poprawy ich ciężkiej sytuacji ekonomicznej winien być poparty przez rząd. Jeżeli komitet zgodzi się ze mną, to zapropnuje uchlenie zakazu względem stowarzyszeń wzajemnej pomocy w kraju zachodnim, aby dom pracy w Wilnie mógł być założony.

Carowa która była obecna na początku posiedzenia, wysłuchała

Plehwego z wielką uwagą, poczem zwróciła się do Wittego z prośbą o wypowiedzenie jego zdania. Witte powiedział wtedy co następuje:

— Na skutek oświadczenia sekretarza stanu Plehwego powiedzieć muszę, że iakkolwiek ministerstwo skarbu uważa za niesłusne ograniczenie żydów w ich działalności i poczytuje ich za pożytecznych pośredników w handlu i przemyśle, muszę w danym wypadku wystąpić przeciwko pozwoleniu na założenie domu pracy w Wilnie. Trzeba pamiętać, że takie pozwolenie wywoła podania ze strony wielu innych miejscowości o to, by i tam wolno było zakładać podobne instytucje, przyczem nie będzie wtedy podstawy do odmówienia. Tym sposobem wytworzy się pogląd, że żydzi, którzy dotychczas są ograniczeni w swych prawach, korzystają ze specjalnej opieki waszej cesarskiej mości i komitetów i wypadnie specjalnie się zajmować sprawami żydowskiej wzajemnej pomocy. — W takim położeniu uprawiać pewne niebezpieczeństwo i zwracam na to uwagę komitetu.

Na to odpowiedział Plehwe, że takiego niebezpieczeństwa on wcale nie widzi. Prośby o zakładanie domów robotniczych napływać będą z wielkich miast, a takich niema dużo. Rząd winien wykorzystać sposobność do utwierdzenia swej pobłażliwości dla żydów. Wymaga tego interes państwa i zdrowia polityka. Wobec tego prosi on ponownie o zezwolenie na otwarcie rzeczzonego domu pracy. W odpowiedzi Witte odparł, że nie wolno pozwolić, by w ludzie utrwaliło się zapatrywanie, że carowa rosyjska jest opiekunką żydów. Plehwe nie dał się pokonać i rzekł dalej:

— Kwestja otwarcia domu pracy w Wilnie musi być rozstrzygnięta w zgodzie z zasadami kuratorium, ale pytanie w tej formie, w jakiej ono zostało postawione przez ministra skarbu, może być zdecydowane tylko przez samą carową. Na wiceprezesie komitetu Maniejewie ciąży obowiązek przedstawienia tej rzeczy dokładnie carowej.

Wtedy Maniejew z zakłopotaną miną zaproponował odtóżnienie tej sprawy. Zaprotowali przeciw temu Taburow, baron Korfi i Koni, wywodząc, że sprawa zezwolenia na otwarcie domu pracy dostatecznie jest wyjaśniona w sensie pozytywnym i że taka uchwała w zupełności odpowiada zadaniom komitetu. Mimo to na mocy postanowienia większości sprawa została odroczone W ten sposób kwestja polityki ogólnopaństwowej — zauważa Koni — która nagłe ujawniła nieskonsekwencje obu prawdziwych samowładców rosyjskich — Plehwego i Witte — wpadła w matnię czynownictwa rosyjskiego, z której nie wyrzala już na świat boży.

Maurus Jokał W setną rocznicę urodzin

W tych dniach Maurus Jokał, w. ełki poeta węgierski, był bohaterem licznych uroczystości narodowych na Węgrzech. Najpopularniejszy ten i najczęściej znany w świecie międzynarodowym pisarz Węgier ujrzał światło dzienne sto lat temu, 19 lutego 1825 roku, w Komornie. Entuzjazm, jaki w łatwo zapalnych Węgrzech wywołuje wspomnienie Jokała, zaprawiony jest w dzisiejszej chwili nie jedną kroplą gorzkiej cierpienia narodowych. Jokał, poeta i polityk, nosił namiętne węgrowskie do wolności i sławy ojczyzny. Wojna i jej skutki nie zdołały jednak złamać madziarów, a jedna z podpór ich poczucia dumy narodowej oraz ufności w lepszą przyszłość jest pamięć o tym tytanie literatury, który przez swą fenomenalną żywotność i płodność pisarską zdobył dla Węgier sławę europejską oraz podziw i sympatię całego świata.

Jokał ze swą niewyczerpaną wprost fantazją, ze swą bezkresną, zda się, wyidealizowaną twórczością, należy do fenomenów literatury świata. Mierzyć z nim mógłby się pod tym względem jedynie nasz Kraszewski. Jokał napisał przeszło 300 tomów, prawie wyłącznie powieści, będąc ponadto czynnym politykiem i publicystą. Redagował on m. in. organ rządowy „Nemzet”. Najwybitniejszym jednak rysem jego jest to poczucie narodowości, które przenika go, jako człowieka i poete, a występuje nietylko w retoryce i propagandystycznym frazesie, lecz w dziełach jego daży do oddania wywijklenia historii, charakteru, krajobrazu i przekonania węgrows. Czytając dzieła Jokała oddycha się powietrzem tego powstania, przez które Węgrzy stały się silne i samodzielne, poznaje się wszystkie elementy, z jakich składa się dusza węgierska, w tajemnicza się we wszystkie przejścia i zmiany w świecie węgierskim.

Jako człowiek zupełnie młody, wkrótce po uzyskaniu adwokatury, Jokał odnosi pierwsze sukcesy jako powieściopisarz i redaktor, poczem bierze udział w wielkim powstaniu węgierskim w latach 1848 i 49. Wraz z lirycznym Petőfim był Jokał przywódcą młodzieży, która wywalczyła konstytucję, przedwyszystkiem zaś wolność prasy. W czasie reakcji został skazany, błakał się, jako uchodźca, po świecie i powrócił do ojczyzny dopiero w 10 lat później, po przywróceniu konstytucji. Wkrótce został wybrany do izby posłów parlamentu węgierskiego, którego nader czynnym członkiem był przez dziesiątki lat, aż został powołany do izby magnatów (węgierski senat). Dawny uchodźca wywierał poważny wpływ na politykę Habsburgów wobec Węgier i był niezbędnym cesarzowej Elżbiety.

W powieściach swych, szczególnie w początkowych, opisywał Jokał z historią wiernością przeżycia swe na obczyźnie, oraz bohaterские czynny Petőfię podczas rewolucji. W późniejszych dziełach odzwierciedlał on wielki ruch narodowy węgierski w obrazach fantastyczno-romantycznych przykuwających geniuszem i żarem węgierskiego iście temperamentu. Bujna fantazja Jokała przekraczała nieraz granice prawdopodobieństwa i wypaczał nawet charakterystykę postaci; jednak potęgą uczucia i piękna forma stylizacyjna pozwalały zawsze zapominać o tych brakach.

Również twórczość dramatyczna nie była Jokałowi obcą. Napisał on szereg fantastycznych utworów scenicznych, które cieszyły się na Węgrzech wielkim powodzeniem. Zoną jego była słynna tragiczka węgierska Laborfalvy. Najważniejszą jednak dziedziną twórczości Jokała były powieści, przez które uzyskał on wszechświatową sławę. Najlepszymi jego dziełami są: „Nabab węgierski”, „Złoty człowiek”, „Czarne diamenty”, „Biała dama”, „Złote czasy Siedmogrodu”, „Baron cygański” i in. Utwory te po wieczne czasy słynąć będą jako dzieła geniuszu ludzkiego, a gorący patriotyzm, który je ożywia, zapewnią Jokałowi trwałe miejsce w Pantheonie narodu węgierskiego.

Potworny samosąd chłopski

nad czterema koniokradami

Wykrycie strasznej zbrodni z przed lat sześciu

Już od paru miesięcy zaczęły chodzić pogłoski, że mieszkańiec wsi Zalać pow. sarnieńskiego nie jak i Andrzej Żukowski, dokonał mordu na dwóch osobach, przyczem jedną zastrzelił z karabinu, drugą zaś utopił w rzece Świdrze.

Policja miejscowa długo nie dawała wiary tym plotkom, kiedy jednak pogłoski stały się coraz bardziej uporczywe, wdrożono śledztwo.

Wyniki dochodzenia przeszły wszelkie oczekiwania.

Przed pięciu laty.

Jak się okazało, w roku 1919 skradziono właścicielowi Jewduchowi Bogdańcowi, zamieszkałemu we wsi Budy, gm. kisorydzkiej, 4 konie. Roznaczk gospodarza nie miały go widać, zbliżała się orka, trzeba było śpieszyć, a tu jedynym zwierzętami pociągowe stracone. Tem chętniej zgodził się na propozycję sąsiadów, aby nie zawiadamiając władz wyruszyć natychmiast w pogoń za złodziejami i wespół z A. Żukowskim, Czubikiem Tymoteuszem, bratem swym Gabrielem, Ignacym Czubikiem i Maksymem Kozaczenką udali się, po świeżych jeszcze śladach, w pogoń za bandą koniokradów.

Ujęcie złoczyńców.

Po długim i uciążliwym pościgu, dopędzono wreszcie złodziei, łup odebrano, a złoczyńców ze związanymi rękoma odprowadzono do wsi Glinne. Byli to: Ratzuk Kalenik, Mikołaj Botlika, Andrzej Serebriak i Józef Nublewski, w. Skórzewski, były żołnierzy armii Petlury.

We wsi Glinne właściciele oświadczyli miejscowemu sołtysowi, że sami odprowadzą koniokradów do Kisorycz, do gminy.

Po drodze, jeden z aresztowanych, mianowicie Nublewski, zdo-

łał zmylić czujność chłopów i zbiegł.

Pod wieczór nie dochodząc do wsi Bliżewa, koło młyna, Żukowski zaproponował, by nie trudzić się odprowadzeniem aresztowanych do gminy, lecz samemu wymierzyć sprawiedliwość i natychmiast potopić koniokradów. Część chłopów nie chciała początkowo przystać na ten plan, lecz w końcu ujęci argumentami Żukowskiego zgodzili się.

Związano więc nogi nieszczęśliwym — ręce mieli już uprzednio skrępowane — i po jednym wrzuceniu ich do rzeki przepływałycej tuż koło młyna.

Jeden z toczonych w ten bestjalcki sposób ludzi, Andrzej Serebriak rozzerwał kłępujące go wierzby i wypłynął na powierzchnię, lecz celny strzał karabinowy Żukowskiego położył go trupem na miejscu. Po dokonany morazie chłopów najspokojniej udali się do miejscowego sołtysa i oświadczyli mu, że złoczyńcy w drodze zbiegli.

Wypływa głowa z zakrwawioną skronią, a z nią i straszna prawda.

Mniej więcej w godzinę po zbrodni właściciel wyżej wspomnianego młyna, p. Jan Kulakiewicz, zauważył wystającą z wody głowę człowieka z krwawą raną na skroni. Ciało wydobyło, okazało się, że był to Andrzej Serebriak. W parę dni potem wydobyto Ratzuka Kalenika, w rok później zaś Mikołaja Botlikę. Wdrożono wówczas natychmiastowe śledztwo, lecz w czasie późniejszej inwazji bolszewicka załusowały całą sprawę. Dopiero teraz, dnia 26 b. m. aresztowano sprawców zbrodni: Andrzeja Żukowskiego, Tymoteusza Czubika, Ignacego Czubika, Gabriela i Jewdocha Bogdańców i Maksyma Kozaczenkę.

Aresztowani oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Nie wie, jak się nazywa... Zagadkowa „turystka“ o żebraczym chlebie

Wczoraj około godz. 11 rano zauważono na dworcu Głównym na terenie byłej pospiesznej ekspedycji młodą kobietę z dzieckiem na ręku, która sprawiała wrażenie ciężko chorej. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził jednak po dłuższym badaniu, że choroba jest symulowana.

Nieznaną odprowadzono do I komisariatu kolejowego, celem stwierdzenia jej tożsamości.

Indagowana oświadczyła, że nie wie jak się nazywa i nie wie skąd pochodzi. Od najmłodszych lat wychowywała się rzekomo w Austrii w małym klasztorze pod Wiedniem, gdzie nazywano ją Marichen.

Przed dwoma laty znudziła sobie pobyt w klasztorze i zbiegła, a przekradła się przez granicę, znalazła się w Polsce.

W kraju naszym błakała się, godząc się na służbę do gospodarki wiejskiej. Nazw miejscowości, gdzie przebywała nie pamięta.

Przeszło rok temu poznała jakiegoś nieznajomego osobnika, który obiecał się nią zaopiekować. Owocem tej „opieki” jest paromiesięczne dziecko płci żeńskiej nieochrzczone dotychczas, ponie-

waż nazwisko ani ojca, ani matki nie jest znane.

Wiek swój pamięta i twierdzi, że ma 28 lat.

Do Warszawy przybyła o żebraczym chlebie, nocę spędziła w bramach i pod murami domów. W dzień włóczyła się po ulicach, żebrząc wsparcia. Na dworzec przybyła, ponieważ wypłacono tego dnia pensję pracownikom i miała nadzieję uzbierać sobie z jałmużny kwotę, potrzebną na drogę do Katowic, gdzie miała nadzieję otrzymać pracę.

Zagadkową turystkę odesłano wobec tego do brygady lotnej w urzędzie śledczym, gdzie poddano ją rewizji osobistej.

w czasie rewizji wywiadowniczy zauważyła, że nieznajoma chowa we włosach jakąś karikę.

Okazało się, że jest to zaświadczenie zarządu gminnego w Szczakowej z dn. 14 lipca 1924 r. za nr. 1048, które opiewa, że Marja Wilkus, urodzona w r. 1895 jest stałą mieszkanką tej gminy. Karikę oświadczyła, że karikę znalazła i zachowała „na wszelki wypadek”, lecz że nie jest to jej wyciąg z ksiąg stanu cywilnego.

Ustaleniem tożsamości aresztowanej zajęła się brygada lotna.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

BĘDZIN

Zastrzelenie komunisty

Wczoraj na ulicy Sobieskiego w Dąbrowie Górniczej znaleziono zwłoki zastrzelonego komunisty Kamińskiego, znanego ze swej energicznej działalności agitacyjnej. Mieszkał on w Dąbrowie przy ulicy Fabrycznej. Zabójcy nie udało się wykryć, lecz nie wędka wątpliwości, że jest to morderstwo na tle partyjnych sporów i prawdopodobnie dokonali tego sami komuniści, niebe-

dący w zgodzie z Kamińskim. Zauważyć należy w ostatnich czasach wielką rozbieżność między komunistami, spowodowaną przyciżgami owocnymi przez policję. Doszukują się oni wśród siebie zdrajcy i prawdopodobnie posadzali o to Kamińskiego, gdyż wyrażał on chęć pod wpływem strachu przed policją wycofania się z organizacji komunistycznej.

KRAKÓW

Ostateczny wyrok w sprawie krakowskiej

Zażalenie nieważności, zgłoszone przez prokuratora krakowskiego, z powodu wyroku w sprawie o wypadki listopadowe, zo-

stało przez sąd najwyższy odrzucone. Tak więc uwalniający oskarżonych wyrok sądu przysięgłych stał się prawomocny.

Ze Stow. Gimn. „SIŁA”

We wtorek, dnia 3 marca, o godzinie 8¹/₂ wiecz. odbędzie się w własnym lokalu przy ul. Sienkiewicza 54

posiedzenie miesięczne,

na które zaprasza wszystkich członków

Zarząd.

P. S. Z powodu ważnych i nagłych spraw uprasza się o liczne przybycie.

Aresztowanie fałszerzy paszportów

Policja śledcza otrzymała poufną wiadomość, że do konsula rumuńskiego mają się zgłosić dwaj osobnicy z prośbą o zawiązanie paszportów, które są podrobione. Zarządzono obserwację i wczoraj istotnie owych dwu jęgociściów. gdy się zgłosili do konsula przy ul. Wiejskiej, aresztowano. Jeden z nich, Beziel

(Mia 49) wyrabiał paszport dla siebie, drugi zaś Icek Furmański (Pawia 50) zastępował Szmula Fieba. Okazało się, że paszporty zagraniczne były fałszowane i że chodziło tu o ułatwienie wyjazdu młodzieńcom, obowiązującym etawic się do służby wojskowej. Obu fałszerzy aresztowano i wszczęto dalsze dochodzenia.

Kupcy i przemysłowcy

między sobą

(b) Pod wrażeniem namiętnej walki o wpływy wśród kupiectwa łódzkiego odbyło się wczoraj roczne zebranie członków związku kupców i przemysłowców (Piotrkowska 10).

Od kilku miesięcy toczyła się w mieście walka między zwolennikami dotychczasowego zarządu związku, a poprzedniego prezesa p. Frejlicha, który opuścił związek w chwili, gdy przewagę w nim wzięły wpływy hurtowników.

Pod znakiem tej walki zaczęło się wczorajsze zebranie.

Już na wstępie, gdy szło o wybór przewodniczącego zebrania, zarysowały się dwa odrębne kierunki, sądząc z osób kandydatów dwu zgłoszonych list. Na jednej figurował p. Moszkowicz (ze zwolenników p. Frejlicha), na drugiej: p. Kacelensohn, poplecznik poprzedniego zarządu.

Przy głosowaniu przez drzwi, które poprzedziła jednak długotrwała agitacja, obstrukcja i t. p. dwóch obozów, wybrany został na przewodniczącego p. Moszkowicz 230 głosami. Podczas gdy jego kontrkandydat otrzymał 203 głosów.

Po wyborze głos zabrał członek zarządu p. Peria, który w dłuższym i treściwym przemówieniu scharakteryzował działalność związku w roku ubiegłym, w roku, który referent porównał do owego straszego roku, o którym pisał Mickiewicz.

Rok 1924, według referenta, zaznaczył się bezwzględną polityką finansową, prowadzoną przez rząd z zupełnym zignorowaniem życia gospodarczego kraju. Nie dziś przeto, że na czoło zagadnień w roku ubiegłym wysunęły się sprawy podatkowe, które zwłaszcza wobec gwałtownego ustabilizowania waluty polskiej, mnogości podatków, wadliwie skonstruowanych ustaw podatkowych, niewłaściwych praktyk,

stosowanych przez urzędy skarbowe, zaciążyły nad życiem handlowym i przemysłem kraju. Ssnacja skarbu przeprowadzona została kosztem zniszczenia gospodarstwa społecznego. Niewłaściwe ustawy i zarządzenia podatkowe spowodowały ruinę szeregu placówek handlowych w Łodzi, a bezwzględna egzekucja sum podatkowych z odsetkami i karami za zwłokę, pociągała wielokrotnie przymusową sprzedaż nie tylko towarów, stanowiących przedmiot handlu, ale i sprzętów domowych. To też wysiłki i prace zarządu w roku 1924 dałyby w pierwszym rzędzie do łagodzenia ostrych przejawów presji społecznej. Łącznie z centralą związku kupców w Warszawie, zarząd podejmował u władz centralnych kroki interwencyjne w sprawie nieomal wszystkich podatków. Dzięki wspólnym staraniom i wysiłkom kupieckim, ministerstwo skarbu wydało zarządzenia i okólniki, nakazujące stosowanie ulg zarówno w podatku majątkowym jak i obrotowym. Zniesiono szacowanie podatku majątkowego według obrotu za pierwsze półrocze 1923 roku.

Po sprawozdaniu p. Perly wywiązała się dyskusja, w której przeważała walka osobista.

Następnie odczytano preliminarz budżetowy na rok bieżący, zamknięty sumą 135 000 zł. i bilans za rok ubiegły w sumie 67.968 zł.

Po przyjęciu do wiadomości budżetu i bilansu przystąpiono do wyborów zarządu na rok bieżący, wobec jednak nagłego przyjętego przez zebranie wniosku p. Rumkowskiego wyboru komisji, składającej się z 3 osób, z każdej strony, która to komisja miałaby na celu wybór nowego zarządu stowarzyszenia w sposób polubowny, głosowanie nie odbyło się. Dzisiaj komisja ta ogłosi listę nowego zarządu stowarzyszenia.

Paszporty zagraniczne

Jak je należy przedłużać

Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do wszystkich urzędów konsularnych zagranicą z okólnikiem w sprawie opłat za przedłużanie paszportów.

W związku z rozporządzeniem min. skarbu w celu wykonania ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. o opłatach za paszporty na wyjazd zagranicę, min. spraw zagranicznych zarządza omawianym okólnikiem, aby przy przedłużaniu ważności paszportów pobierać opłaty przewidziane we wspomnianym rozporządzeniu. Przytem: 1) paszporty wystawione na podstawie tego rozporządzenia winny być prolongowane za taką samą opłatą, jaka była pobrana za te paszporty przez władze krajowe (wysokość opłat uwiidocznioma jest na paszporcie); 2) za przedłużenie paszportów wydanych przed wejściem w życie rozporządzenia z dnia 27 października 1924 r., należy pobierać według uznania konsulatów opłatę normalną (100 zł.), względnie ulgową (20 zł., albo 25 zł.), lub też przedłużać paszporty bezpłatnie.

Co się tyczy osób, które udały się zagranicę w celu poszukiwania pracy, wiza urzędu emigracyjnego, względnie odpowiednia adnotacja urzędu wystawiającego paszporty, stwierdzająca, że dane osoby wyjechały w poszukiwaniu pracy, wy starczają całkowicie, by uważać je za emigrantów i odpowiednio paszporty prolongować bezpłatnie.

Jednocześnie min. spraw zagranicznych uchyli wszelkie swe dotychczasowe okólniki w sprawie opłat za przedłużanie paszportów.

Przesyłając do wiadomości wszystkich pp. wojewodów etc. odpis powyższego okólnika, min. spraw wewnętrznych zaznacza, że niektóre urzędy, wystawiające paszporty zagraniczne, nie stosują się do zarządzenia polecającego notować na paszportach wysokość pobranej opłaty (tak za paszport, jak za zezwolenia na ponowny wyjazd) i w ten sposób uniemożliwiają konsulaom orientowanie się co do wysokości opłaty, jaką należy pobrać za prolongowanie danego wystawionego w kraju paszportu. Wobec tego okólnik poleca przypomnieć urzędów o konieczności dokonywania odpowiedniej adnotacji.

Ustawa emerytalna dla pracowników umysłowych

Departament ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy w tych dniach ukończył pracę nad projektem ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych. Szczegóły projektu ustawy są narazie tajemnicą służbową i dopiero po dwóch tygodniach, gdy projekt zostanie wydrukowany i rozesłany związkom zawodowym, ogół zainteresowanych dowie się o zasadach przygotowanego projektu. Na razie wiadomo tylko, że skarb państwa nie partycypuje w tworzeniu funduszu emerytalnego, który powstaje ze składek pracodawców i pracowników. Projekt ustawy po uzgodnieniu na komisjach międzyministerjalnych i po uchwaleniu przez radę ministrów, jeszcze w końcu kwietnia, stosownie do informacji ministerstwa, może być wniesiony do sejmu. Od zainteresowania kół poselskich sprawą ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych zależać będzie, czy projekt ministerstwa jeszcze w tym roku stanie się ustawą obowiązującą.

Sprawa ubezpieczenia emerytalnego ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla ogółu pracowników umysłowych i sfery zainteresowane liczą na to, że sejm zarówno jak i senat przyczynią się do polepszenia sytuacji warstwy pracowników umysłowych przez zabezpieczenie im tak niepewnej w dzisiejszych warunkach przyszłości.

W obronie oszczędności

Wierzytiele hipoteczni i towarzystw kredytowych

(c) Wczoraj o godzinie 3 popołudniu w sali Stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska 108) odbyło się walne zebranie właścicieli listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, zwołane przez łódzki oddział Stowarzyszenia obrony wierzyteli. Udział w zebraniu wzięło około 400 osób.

Przeszłomejszego oddziału Stow. obrony wierzyteli dr. Chylewski, otwierając obrady, wskazał na konieczność zorganizowania się wierzyteli Towarzystwa kredytowego w celu zrealizowania swych postulatów przy waloryzacji przedwojennych listów zastawnych. Przewodził obradom dr. Skutśiewicz.

Pierwszy przemawiał mecenas Mutermilch z Warszawy, jeden z przywódców organizacji wierzyteli w Polsce. Mówca poddał krytyce obowiązujące rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go maja z. r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Mecenas Mutermilch twierdził, że przepisy waloryzacyjne rzeczowego rozporządzenia nie odnoszą się do przedwojennych zobowiązań rublowych, a to dlatego, że: 1) zobowiązania przedwojennych, jako opartych na stałej złotych walucie nie można waloryzować, należy je jedynie przerachować na złote według istotej relacji i rb. — 2,66 zł., 2) że postanowienie rozporządzenia, określające waluty obowiązujące u nas przed emisją złotych, mówi jedynie o „rublach carskich”, takich zaś rubli przed wojną nie było, ponieważ rosyjską walutę emitował skarb państwa, a nie „car”.

Rozporządzenie z 14 maja może doprowadzić do zniszczenia kredytu długoterminowego, w istnieniu którego zastrzeżeni są Niemiej od wierzyteli sami dłużnicy.

Wkońcu mówca zaznaczył, że zupełnie błędne jest stanowisko właścicieli domów, którzy opiniują się spłacie listów zastawnych w pełnej wartości ze względu na ustawę o ochronie lokatorów. — W roku 1928 bowiem stawki komornego dojdą do wysokości przedwojennej, listy zastawne zaś mają być przerachowane tylko na 25 procent.

Z kolei inżynier Klomborski

głosił obszerny referat w sprawie konieczności znówelizowania rozporządzenia z 14 maja 1924 roku w kierunku przerachowania listów zastawnych oraz przedwojennych pożyczek hipotecznych wogóle do wysokości pełnej ich dawnej wartości.

Mówca stwierdza na wstępie, że społeczeństwo nasze za słabo uświadamia sobie, jak dalece zbawienno był i być może obieg kapitałów, pochodzących z oszczędności np. w b. Zielonki pruskiej jeszcze w 1920 r. drobne wkłady stanowią 90 proc. obrzycmich kapitałów bankowych. Czynność wierzytelska opierała się na wierze w trwałość zobowiązania hipotecznego tak wielkiej, że godzono się na spłatę 100 rubli w przeciągu kilkunastu lat po rublu półrocznie. Oparty na takim zaufaniu list zastawny był nie tylko świadczeniem długiem, lecz też wyrazem współdziałania dłu goteminowego.

Po paroletniej dewaluacji marki polskiej należało ustawowo określić wartość zawartych zobowiązań markowych, ale nie należało przy sposobności obniżyć zobowiązania na korzyść dłużnika. Ustawa z dnia 14 maja 1924 roku zdeprecjowała wskutek tego oszczędności i odstrążyła wierzyteli od kredytowania swych

oszczędności. Skutkiem tego podaż kapitału zmalała, zatem stopa procentowa myślowe, objawiała się niemoc konkurencyjna, za nią zdrożały wytwory przemysłowe i zagranicą. Licha pieniężna pociągała wywłaszczać przemysłowców, rzemieślników, ziemian najpierw z zysków, poczem z gospodarstwa.

W żadnej nauce gospodarstwa społecznego nie zalecano obniżenia długów, ponieważ taki czyn, jako podważający pewność obrotu i zatrzymujący podsta-

dem gospodarczym. Rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 roku jest ciężkim wydarzeniem w dziedzinie prawnego - gospodarczego naszego państwa. Nieszczęsne zagady owej ustawy należy obalić, by w narodzie odbudować: zaufanie pieniężne i moralność gospodarstwa, twórcze oszczędności i długoterminowy kredyt zbawienno w społeczeństwie dóbr w kraju.

Z kolei kurator posiadaczy listów zastawnych mec. Więkowskii wskazał, że terminy spłat listów zastawnych przy zachowaniu pełnej wartości mogą być rozłożone do 55 lat przy minimalnym (4 do 5 proc.) oprocentowaniu rocznym. Kurator dażył będzie do zrealizowania projektu konwersji pożyczek z listów zastawnych w myśl powyższych zasad.

Dr. Chylewski w imieniu Stowarzyszenia obrony wierzyteli złożył oświadczenie, że stowarzyszenie to gotowe jest pośredniczyć celem załagodzenia konfliktów między wierzyteli i Towarzystwa kredytowego a właścicielami domów obciążonych hipotekami, o ile nie ostatni wykaza ość lojalnego wywiązania się ze swych zobowiązań.

Ostatni przemawiał relent Kałużyński który odparł zarzut kamieniczników, jakoby listy zastawne znalazły się w rękach spekulatorów wojennych.

Wkońcu jednogłośnie przyjęta została następująca rezolucja:

„Zebrani członkowie Stow. obrony wierzyteli z Łodzi, Pabjanic, Piotrkowa Aleksandrowa, Zgierza i Tomaszowa Ma zowieckiego w liczbie około 500 osób uważają, że rozporządzenie z dnia 14-go maja 1924 roku nie dotyczy wierzyteli hipotecznych, listów zastawnych oraz wszelkich innych zobowiązań prywatnoprawnych, których tytuły powstały przed 1 sierpnia 1914 roku, albowiem ustawa z 9 maja 1919 roku, dotychczas nie uchylona stanowi, że przedwojenne zobowiązania rublowe mają zapewnioną bezpośrednią zamianę na złote. Poza tem artykuł 99 konstytucji oraz odnośne przepisy kodeksu cywilnego sprzeciwiają się zastosowaniu rozporządzenia z 18-go maja do zobowiązań przedwojennych. Zastosowanie takie wywarzyłoby wielką krzywdę chłazcom oszczędności oraz poderwałoby egzystencje instytucji dobroczynnych, społecznych i oświatowych, poderwałoby następnie zaufanie do pewności lokat hipotecznych do listów zastawnych oraz spowodowałoby zamik oszczędności. Ten stan rzeczy zahamowałby musiał odrodzenie długoterminowego kredytu, zwłaszcza budowlanego.

Zebrani domagają się od rządu, sejmu i senatu wydania ustawy, zmieniającej rozporządzenie z 14 maja, która by w sposób jasny gwarantowała na podstawie prawa cywilnego i art. 99-go konstytucji zwrot równowartości zaciągniętych zobowiązań przedwojennych w pełni wartości. Wzywamy kluby poselskie o nagły wniosek w tym przedmiocie”.

Międzynarodowa izba ekonomiczna

Izba ta powstała w Ameryce — Założycielem jej jest p. W. Booth, prezes międzynarodowej izby handlowej — Co jest celem izby? — Skoordynowanie wysiłków ekonomicznych wszystkich krajów dla ich wspólnego dobra — Tak określa zadanie nowej instytucji p. Booth

Gdy z ruin nagromadzonych przez wojnę wyłonił się w 1919 r. nowy świat, zagaja swe objaśnienie p. Booth, zrozumieliśmy wszyscy, że dwie siły są motorem całej działalności i życia na globie ziemskim: polityka i ekonomia.

Pierwsza jest apanażem rządów, druga — naszym przywilejem, areną działania bankierów, przemysłowców, kupców...

Zadaniem międzynarodowej izby ekonomicznej jest przełożenie opinii i poglądów świata gospodarczego na język czynowy.

Moje zdaniem, ciągnie W. Booth, obecny kryzys i dysproporcja zamierzeń a rezultatów w rozmaitych krajach europejskich, wynika w sporej mierze z tego, że bankierzy, kupcy, przemysłowcy tych krajów nie posiadają dokładnej znajomości stanu rzeczy, stąd zadaniem będzie ułatwić im poznanie sytuacji, rzeczy i ludzi.

Chcemy być pośrednikami i informatorami pro bono publico. Dalej zaś uważamy za konieczne, aby

opinja, ogół w danym kraju był ściśle i wiarogodnie poinformowany o celach i zadaniach zamierzonej akcji. Znajomość faktów, planów, obiektywne ich przedstawienie przyczynić się może znacznie do usunięcia wynikających tak często konfliktów, a tem samym przyczynią się do utrwalenia pokoju. Izba międzynarodowa rewindykuje, według p. Bootha, swe prawa autorskie do planu Dawes'a, którego pierwotna koncepcja została przez nią opracowana.

W skład izby i współautorów planu Dawes'a wchodzi Owen D. Young, H. M. Robinson i de Pirelli

Organizacja izby jest de facto międzynarodowa, gdyż w skład jej wchodzi, jak wylicza p. Booth, przedstawiciele wszystkich omal krajów. Naczelne władze izby podlegają co cztery lata zmianie. W roku przyszłym prezesa izby przypadnie z kolei przedstawicielowi Anglii, który zluzuje reprezentującego Stany Zjednoczone p. W. Booth'a.

Pracownicy tramwajowi otrzymają podwyżkę

Zatarg, który trwał kilka miesięcy, zostanie zlikwidowany

(b) Jak już donosiliśmy na ostatniej konferencji z przedstawicielami pracowników tramwajowych i dyrektora K. E. Ł., inspektor pracy zaproponował zlikwidowanie zatargu w ten sposób, że wszystkie kategorie pracowników prócz najwyższej zostaną przesunięte i w ten sposób zarobki pracowników podwyższą się.

P. dyrektor Ring obiecał przedstawić tę propozycję na posiedzeniu rady zarządzającej K. E. Ł.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem inspektora Wyrzykowskiego powtórna konferencja, na której p. Ring zakomunikował że rada nadzorcza zgadza się na ten projekt.

Podczas dyskusji przedstawiciele pracowników oświadczyli, że w

ten sposób tylko służba ruchu uzyska podwyżkę, zaś pobory pracowników warsztatowych i innych pozostaną w tej samej co obecnie wysokości.

W odpowiedzi p. Ring oświadczył, że i o tem dyrekcja pomyślała, i że właśnie jest w opracowaniu projekt, według którego i te kategorie pracowników otrzymają podwyżkę.

Wkońcu przedstawiciele pracowników oświadczyli, że decyzja zależna będzie od ogólnego zebrania.

Jak się dowiadujemy, pracownicy zgadzają się na propozycję dyrektora tramwajów i w ten sposób zlikwidowany zostanie zatarg, który trwał już szereg miesięcy.

SPORT.

24:1

Oto dorobek wczorajszej niedzieli Ł. K. S.

1 drużyna uzyskuje zwycięstwo 4:0, druga 13:0 trzecia 7:1

(1) Mistrz Łodzi przypomniał sobie swe najlepsze czasy. Biję swych przeciwników wprost rekordowo. Pierwsza mistrzowska załoga szybko uporządkowała się z benjaminkiem klasy A, robotniczym klubem sportowym „Widzew”, brząc go 4:0. Zdekompletowany mistrz klasy B, rezerwa mistrza Łodzi, pobit rekor-

dowo zgierskie towarzystwo sportowe - gimnastyczne w Zgierzu, w stosunku 13:0. Nie gorzej sprawili się „najmłodszy”, bijąc siłniejszy fizycznie zespół „Widzewa II” 7:1. Tak więc dorobek jednej niedzieli wynosi 24:1. Jak na początek sezonu, to wyniki te są wiele obiecujące.

„Siła” zwyciężyła „Turystów” 3:0 (2:0)

(2) Po przegranej w Pabjanicach „Siła” ma do zanotowania wielki sukces, a mianowicie zwycięstwo nad klubem Turystów do 3:0.

Wynik spotkania wywołał w sferach sportowych Łodzi wielkie wrażenie.



DLA PIĘKNYCH PAŃ

Suknia



Sukienka z serge koloru beige, plisowana i ubrana guzikami.

Suknia dziecinna



Serge koloru błękitnego. Kamizelka z białego jedwabiu

Pyjamy

Zmartwienia elegantki

Zmiana sezonu — Modna sylweta — Jak się ją osiąga — Precz z koszulą
Suknie nowe, a przerobione — Kto to wszystko ma płacić
(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 26 lutego 1925.

Karnawał dla przeciętnej paryżanki kończy się wówczas, gdy jej sukienka balowa jest tak znośna, że nawet przy świetle wieczornem nie spełnia swego zadania. Ze smutnem westchnieniem eliminuje się ją wtedy na razie z pośród przedmiotów codziennego użytku, wywołując na jej miejscu w szafie z sukienkami próżnię, aż piękna pani nie poweźmie stanowczej decyzji w sprawie skompletowania „tego, co najważniejsze” na sezon wiosenny.

Jakież to miłe zajęcie dla tej, która rozporządza odpowiednimi środkami, jakie przykre dla tej, która nigdy nie ma pieniędzy, a przecież chciałaby zawsze być ubrana pięknie i elegancko wedle ostatniej mody! Dziwnym trafem w praktyce istnieje tylko ta druga kategoria, bo tyle pieniędzy nie może mieć żadna kobieta do dyspozycji, by mogła sobie kiedy kupić wszystkie suknie, płaszcze i kapelusze, któreby chciała posiadać. Dlatego też to uzupełnianie garderoby przy zmianie sezonu należy do czynności, przy których się jednym okiem śmieje, a drugim płacze.

Wczesna wiosna wywołuje już dziś żywe refleksje na temat tej chwili, gdy upiększające i zakrywające wszelkie braki, droższe niż przyszłe futro, rozpocznie swe dobrze zasłużone wakacje. Tragiczna ta chwila zbliża się niesamowicie szybko, można powiedzieć, z szybkością więcej, niż jednostajnie przyspieszoną. Już przy próbach sukni balowej krawczyni zwróciła uwagę, że pani będzie się wreszcie musiała zdecydować na zmianę figury, a ściślej mówiąc, tego wszystkiego, co przypomina gorset tak, że reorganizacja garderoby wiosennej w tym roku rozpoczyna się od zakupu — jakby to nazwać? — paska brz... (fel) — powiedzmy, że paska żółdkowego (panie i tak będą już wiedziały, o co idzie — a panów to i tak nic nie obchodzi, przynajmniej nie obchodzić nie powinno), oraz specjalnych, z dwu części złożonych biustonoszów, które — wedle ostatniej mody — powinny o ile możliwości ukryć to, co właściwie mają „nosić”. Ponieważ oba te szczegóły garderoby

muszą być noszone bezwzględnie na samem ciele, przeto powinny one być robione na odpowiedniej podszevence, która nie odparza, a za razem wchłania pot oraz wszelkie wydzieliny skóry.

Z tą chwilą jednak, gdy się kobieta raz zdecydowała używać tych środków, modernizujących figurę, wyrzeka się tem samem — noszenia koszuli (przynajmniej, aż moda „płaska” znów nie ulegnie zmianie) — zarazem jednak musi być przygotowana na nowe, niezbędne w takim razie, wydatki na bieliznę. Rezygnacja z koszuli czyni bowiem konieczne „przegrupowanie” całego „dessous”.

Zbytek w kierunku intymnych części toaletowych jest zaś obecnie większy, niż kiedykolwiek, gdyż jeden komplet musi zastąpić, wszystko to, co dawniej noszono pod sukienką, czy spódniczką. Wiosna tegoroczna będzie uznawać wyłącznie kombinację, złożoną z koszuli, majteczek i haliki, czyli połączenie wszystkich tych trzech części bielizny, oczywiście — o ile możliwości — z krepdeszyny — wskutek czego „uduchowiona” sylwetka dzisiejszej modniśki nie dozna żadnego prawie pogrubienia przez bieliznę.

Skoro te sprawunki są porobione, budżet toaletowy już jest prawie wyczerpany, a tu tymczasem okazuje się, że w związku z utęsknioną zmianą postaci garderoba zeszłoroczna musi być również gruntownie przerobiona.

Zmiany mody są jak skutki utajonej choroby: z początku nie dostrzega się pierwszych jej faz i objawów, a niewiasta jest świeżo przekonana, że suknie zeszłoroczne będzie można i teraz nosić całkiem śmiało; dopiero jednak, gdy się je ubierze na próbę, okazuje się, że spódnice są zbyt długie, paski nie takie, jak przepisuje tegoroczna moda, dekolty układają się nieładnie, właśnie z powodu zaznaczonych powyżej zmian pod dekoltem i t. p. krótkie rękawy też już nie modne, a w każdym razie na wiosnę moda przewiduje inny fason — jednym słowem nie pozostaje nic innego, jak zapakować cały kram i udać się do krawczyni, by ta uratowała, co się da. Jednakowoż krawczyni, zawsze

mile uśmiechnięta i „przyjemna”, nie uznaje już modernizacji sukien, gdyż to jej się nie kalkuluje, i tłomaczy klientkom od rana do wieczora, że niema sensu przerabiać sukienkę z rypsu, gdy dziś moda przepisuje tylko materiały „kasha” lub „seringlee”.

Przy dzisiejszych rozmiarach tego małego, szczupłego woreczka, który się nazywa modną suknią, wydatek na materiał i tak nie gra roli, zaś fason kosztuje tak samo, czy się robi suknię nową, czy też przerabia stara.

Po takim wyjaśnieniu kobieta nawet najbardziej oszczędna nie wie co powiedzieć, ponieważ jednak nowa sukienka zawsze jest ładniejsza, więc godzi się z logiką krawczyni-kusicielki i... zamawia sobie nową suknię, która niby jest nie droższa, a przedewszystkiem — nowa. Kto ją zapłaci, to jest na razie tajemnicą, prawdopodobnie uda się jakoś w „odpowiednim momencie” — coraz rzadziej miewa mój mąż „odpowiednie momenty” — otrzymać pieniądze na zapłacenie krawczyni.

Modystka i szewc wymagają również pewnych, zwykle dość znacznych wydatków, a gdzież rekwizyty, torebka, pończoszki? Żeby tak nagle jakiś spadek, albo w grona na loterii... tyle ludzi przecież wygrywa i dziedziczy. Ale te refleksje przychodzą zwykle ze zbliżeniem się wiosny, potem pierwszy zefirek je rozwiewa — a przecież rachunki zawsze jakoś się regulują, choć cuda zdarzają się coraz rzadziej. Tak naprawdę, to żadna kobieta nie umiałaby zupełnie dokładnie powiedzieć, jak się to dzieje i dlatego nie może z roku na rok zdać się na metodę zeszłorocznej i liczyć na jej ponowne zastosowanie, ale Pan, który zdobi lilje olne — ewent. jakiś inny pan — umie się w danej chwili za swemi biednemi owieczkami, które „nie mają c... brać”. Jakby — było, jestem pewien, że niewiele wody upłynie w Sekwanie, a wszystkie panie, które lubią się ubrać i... pokazać, będą w Łasku, czy na polach Elizejskich paradowały w pierwszej nowej toalecie wiosennej wraz ze wszystkimi koniecznymi akcesorjami.

Ad. Rutkowski.

Płaszcz



Płaszcz z czarnego aksamitu ubrany białym futrem.

Kapelusze



1) Model Camille Roger. Beret udrapowany z boku.
2) Beranżerka aksamitna.

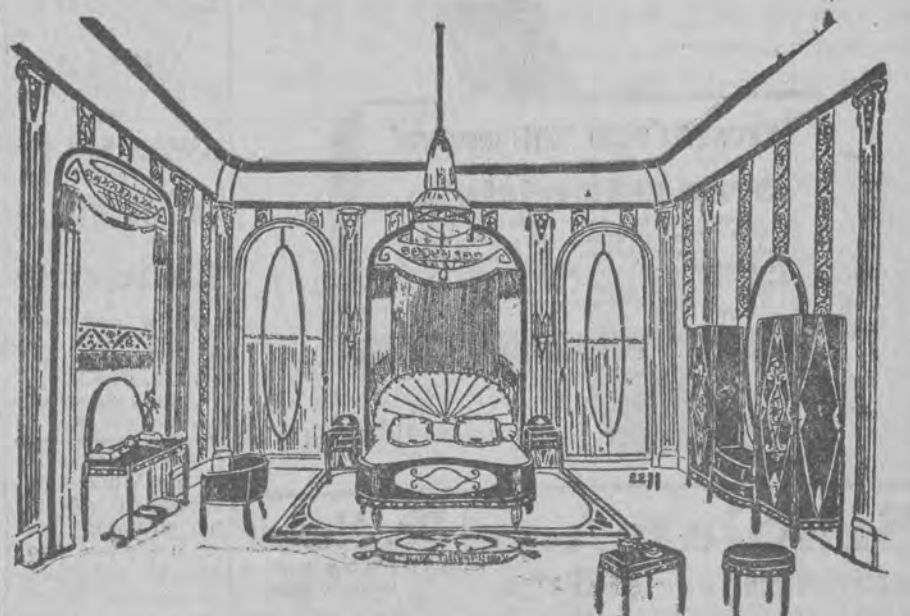
KAPELUSZE



1) Kapelusz satynowy, ubrany koronką; wstążka opasuje główkę.
2) Toczek z crepe de chine, kokardy z wstążek zdobią go z boków.
3) Forma bretońska, ubrany kokardami z wstążek.
4) Mały klosz z czarnej satyny. Pióra z przodu.

POKOJ

SYPIALNY



Obicia utrzymane w kolorze fio letowym. Tego samego koloru pokrycie adamszkowe na meble.

KOSTJUMY



- 1) Suknia wełniana bleu marin.
- 2) Suknia aksamitna, czarna.
- 3) Kostjum beige.
- 4) Kostjum z niebieskiego aksumitu, ubrany białym futerkiem.
- 5) Kostjum welurowy, szary, przybrany guzikami. Kołnierzyk futrzany.
- 6) Suknia - płaszcz.

COMBINAISON



Garnitur z różowego jedwabiu, ozdobiony wstążką.

Gazeta Administracji i Policji Państwowej

W GAZECIE pisują stale m. in.: Dr. L. Wł. Biegeleisen, prezes dr. St. Bukowiecki, adw. St. Car, St. Ciświcki, prof. Z. Cybichowski, Wł. Czapiński, prof. dr. W. Grzybowski, prof. St. Estreicher, W. Gajewski, dr. M. Gasiorowski (Paryż), dr. J. Grzymała Grabowiecki, R. Hausner, prof. dr. T. Hilarowicz, J. Hubert, prof. dr. Wł. L. Jaworski, sędzia prof. J. Jamontt, dr. M. Jaroszyński, prof. dr. K. Wł. Kumaniecki, prof. dr. St. Kutrzeba, Ig. Korol, prof. dr. W. Komarnicki, prof. A. A. Kryński, dr. K. M. Krzyżanowski, adw. A. Kroński, prof. Laffon Montels, (Paryż), sen L. Lucchini (Rzym), prof. dr. J. Makarewicz, A. Marczewski, prof. W. Makowski, prof. dr. A. Mogilnicki, dr. W. Namysłowski (Berlin), prof. dr. A. Peretiatkowicz, M. Porowski, dr. W. Ed. Rappe, dr. T. Saloni, M. Szorer, E. Starczewski, B. Siwik, J. Słowiński, dr. J. Schneickert, (Berlin), adw. St. Urbanowicz, dr. K. Windakiewicz, Wł. Weissbrod, sędzia S. N. Br. Wisznicki, dr. Wł. Wolter, prof. B. Wasutyński, prof. dr. Fr. Zoll, prof. dr. St. Gołąb.

GAZETA poloży specjalny nacisk na omawianie zagadnień bieżących administracji politycznej, samorządu policji, sądownictwa i więziennictwa.
GAZETA zamieści zbiorowe prace: jedną, pod kierunkiem sędziego S. N. Jamontta i prezesa Zakrzewskiego, poświęconą więziennictwu, na którą złożą się artykuły wybitnych znawców przedmiotu i drugą, omawiającą ogół zagadnień kryminologii polskiej.
GAZETA podawać będzie głosy prasy zagranicznej o polskiej polityce wewnętrznej.

Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego

od stycznia 1925 roku ukazywać się będzie jako stały dodatek do Gazety. Będzie to jedyne kompletne wydanie Orzecznictwa, obejmujące 52 arkusze druku rocznie w formacie książkowym

GAZETA prowadzi dział literacki, w którym zamieści w r. 1925 utwory L. Belmonta, B. Hertza, G. Daniłowskiego, Artura Górskiego, I. K. Ilakowiczówny, J. Lemańskiego, St. Kiedrzyńskiego, W. Sieroszewskiego i in. Recenzje teatralne będzie prowadził Fr. Siedlecki, nowych książek — dr. K. Górski.
GAZETA dąży do wprowadzenia ilustracji, uzupełniających tekst artykułów, a przedewszystkiem kroniki. Zanim to nastąpi ukazywać się będą periodyczne dodatki ilustrowane.
GAZETA podawać będzie streszczenia artykułów w języku francuskim, aby zaznajomić cudzoziemców z polskim życiem państwowem.
W sierpniu ukaże się specjalny numer GAZETY poświęcony dziesięcioleciu Straży Obywatelskiej w Warszawie i Policji Państwowej.

Redaktor naczelny: EDWARD GRABOWIECKI.

Komitet redakcyjny: M. Borzecki, H. Cederbaum, dr. Z. Celichowski, dr. Z. Cybichowski, Z. Dębicki, dr. Dubieński, W. Henszel, Z. Hübner, J. Jamont, Wł. Jaszczołt, B. Kozłowski, J. Krzemiński, J. Kuczyński, K. Lenc, K. Młodzianowski, R. Modrzejewski, S. Urbanowicz.

Prenumerata miesięczna GAZETY z przesyłką 3 zł; dla urzędów, Urzędników państwowych i komunalnych 2 zł. 50 gr. Redakcja i administracja GAZETY: WARSZAWA, Długa 58. Telefon: Red. naczel. 55-76. Redakcji 55-75. Administracji 511-25. Konto czekowe P. K. O. 30192.

Agenturę wyż. wym. gazety na m. Łódź i Województwo Łódzkie posiadają pp. Kmieć Bolesław i Mielczarek Zygmunt. Wszelkich informacji udziela w godz. od 6-ej do 8-ej wiecz. p. Kmieć B., sekretarz VII-go Komisariatu P. P. ul. Zachodnia № 64. 424-5

Pierwszorzędna włoska fabryka samochodów
poszukuje
przedstawiciela
do objęcia wyłącznej sprzedaży. Pierwszeństwo miałyby (nie istniejący) skład samochodów z warszatem. Zgłoszenia pod "Przedstawicielstwo Samochodów" do "Biura Ogłoszeń "Paz", Poznań, Al. Mickiewicza 11.

LITOPON
(biel kryjąca)
AMONIAK
techn. czysty, bezbarwny
KWAS SOLNY
1922^o Be
Sól glauberska
kalc. i kryst.
Starczan cynku
poleca najtaniej
Dr. R. F. Rossberger
KRAKÓW
ul. Lwowska 17
poszukuje mieszka
nia 3 lub 4 po
kujowego z kuch
nią w okolicy Gór
nego Rynku. Po
żądane światło e
lektryczne. Oferty
do Adm. "Głosu
Polskiego" pod "L.
P. C." 779-5-m

Dobra okazja
Do sprzedania w Bukareszcie (Rumunja) świetny, dobrze prosperujący, istniejący lat 50 interes przemysłu bawełnianego, farbiarnia, tkalnia i fabryka nici za 60.000 dolarów gotówką. Oferty i informacje przez biuro ogłoszeń Rudolf Mosse, Bukareszt, dla "A. B. Industrie".
Poszukuję pokoju z kuchnią możliwie w śródmieściu.
Oferty do Adm. "Głosu Polskiego" pod "P. H. W."

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, dnia 22 lutego 1925 r.
Dla młodzieży dozwolone
BIBLIJA
Obraz historyczny w 10-ciu aktach.
Ceny miejsc I. 0.70 gr., II. 0.60 gr., III. 0.50 gr. Początek o g. 8 i 8.50 w.
Pierwszy raz w Polsce
Osmi cud świata
Wystawa Wembley w Londynie 1924 r. 6 aktów.
Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr., III. 0.10 gr. Początek o g. 8 i 4.45 pp

30 Fenigów! Masowe artykuły domowego użytku
wydatnej dobroci, niezbędne w każdym gospodarstwie, dają, według specjalnego systemu sprzedaży, bardzo wysoki zysk. Udziela się wskazówek w jaki sposób łatwo osiągnąć duży obrót. Dostarcza się wprost z fabryki chemicznej. Oferty pod „J. Z. 3599” do Rudolf Mosse, Berlin-Friedenau, Rheinstr. 19
Nie wszystko - pieniądz
albowiem skarbem jest znanie kroju, szycia, bielizniarstwa oraz haftu, którego można się nauczyć pod gwarancją w najkrótszym czasie. **Al. Kęćciuszki 22**, front. 1-sze piętro, m. 86. 482-2

Szkoła tańca
W. Lipińskiego, Ewangelicka 17, 3p.
Nowy kurs dla początkujących rozpocznie się 3 marca: We wtorki od 9-ej **Lekcje praktyczne** (dla zaawansowanych) 88-2

Dr. Heller
ChOROBY SKÓRNE i weneryczne.
Sienkiewicza 57, (róg Nawrot) 12-214-7. Panie 4-5. 1581 | 4

MATURZYSTKA
poszukuje lekcji. Bierze jeden złoty za godzinę. Łaskawe oferty sub "Obowiązkowa" do Adm. "Głosu Polskiego" 1505-2

Czytajcie „Kurier Wieczorny”

oddam na własność chłopca, ma 10 miesięcy. Oferty do "Głosu" pod "A. A." 210-5 d
Mebie do sprzedania u stolarza Kaczorow-skiego, ul. Zgier-ska 85. 161-3 k